42

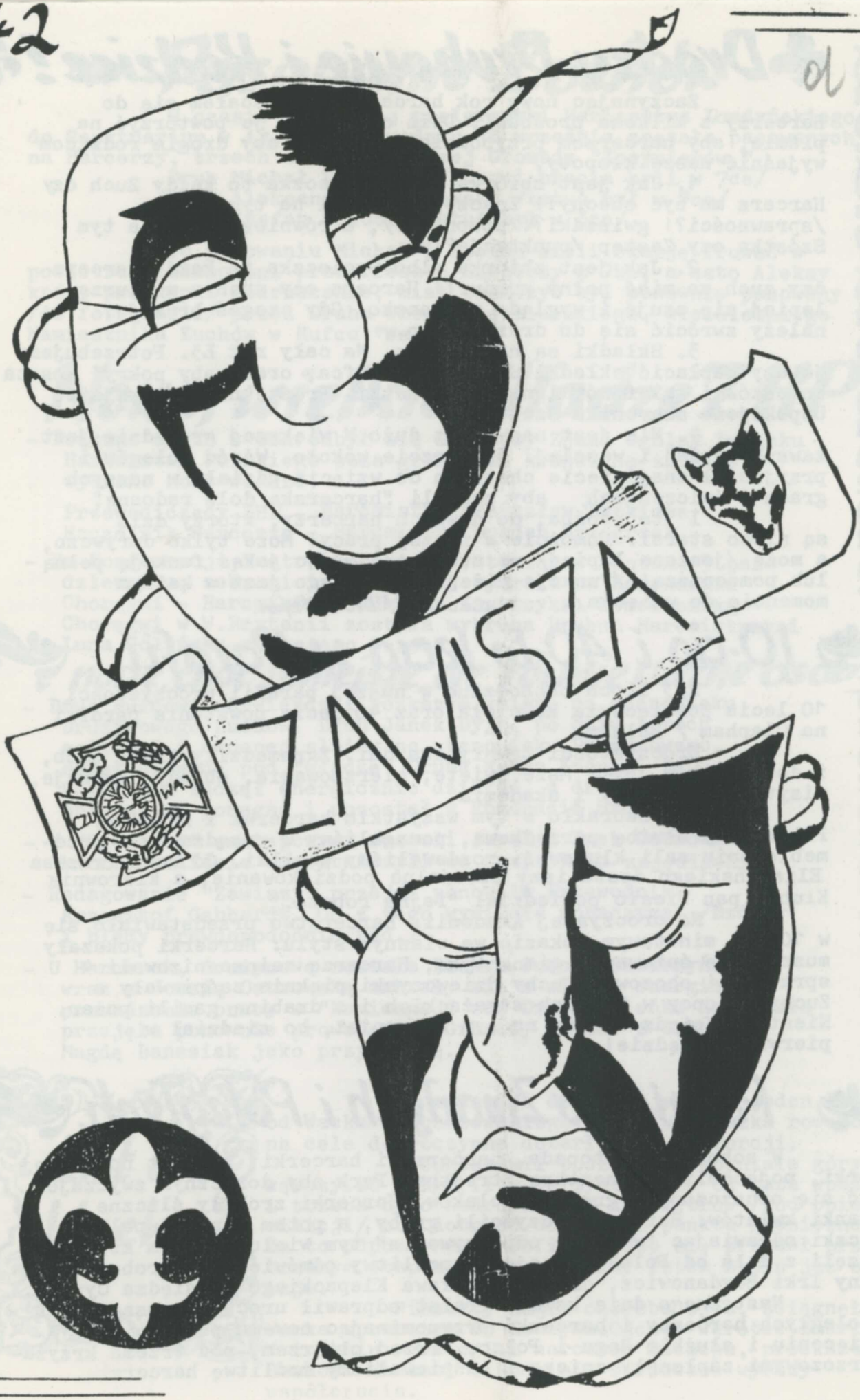

archiwum harcerskie.pl

Drodzy Druhowie i Rodzice!

Zaczynając nowy rok harcerski, zwracałem się do Harcerzy z kilkoma prośbami. Dziś chciałbym je powtórzyć na piśmie, aby harcerzom przypomnieć, a także aby drogim rodzicom wyjaśnić nasze kłopoty.

1. Jak jest zbiórka albo wycieczka to każdy Zuch czy Harcerz ma być obecny!! Inaczej to traci na tym on sam /sprawności?! gwiazdki?! stopnie?!/, a również traci na tym Szóstka czy Zastęp /punktacja?!/.

2. Jak jest zbiórka albo wycieczka to każdy harcerz czy zuch ma mieć pełny mundur!! Harcerz czy zuch w mundurze lepiej się czuje i wygląda elegancko. Gdy czegoś brakuje, należy zwrócić się do drużynowego.

3. Składki są niewielkie. Na cały rok Ł3. Potrzebujemy je aby zapłacić składki Szczepu do Hufca, oraz, aby pokryć koszta znaczków i telefonów i naszej gazetki. Proszę nie zwlekajcie! Uspokójcie skarbnika Szczepu.

4. Nie jest nas teraz dużo.W większej gromadzie jest zawsze lepiej i weselej. Popatrzcie wokoło. Wśród kolegów i przyjaciół znajdziecie chętnych do wzięcia udziału w naszych grach i ćwiczeniach, aby poznali "harcerską dolę radosną".

I 5ta prośba, do dawnych harcerzy, którzy dziś są nieco starsi. Pomóżcie w naszej pracy! Może tylko dorywczo, a może /jeszcze lepiej/ na stałe obejmując jakąś funkcję pełną lub pomocniczą! /Funkcja niżej podpisanego jest w każdym momencie do wzięcia/. *Czuwaj! Druh Stefan.*

10-cio i 40-to lecia w Parafii

2/3 lipca obchodzono w naszej parafii uroczystości 10 lecia poświęcenia kościoła oraz 40 lecia powstania parafii na Clapham / Balham.

Uroczystości trwały dwa dni. Zgromadziły tłumy osób, i dostojników. Były Msze święte, bierzmowanie, obiady, kolacje, wizytacje, występy i akademia.

Nie zabrakło w tym wszystkim harcerek i harcerzy. Pełniliśmy służbę porządkową, pomagaliśmy w urządzaniu i przemeblowaniu sali klubowej, rozdawaliśmy posiłki. Od Pana Prezesa Eliasińskiego dostaliśmy specjalne podziękowanie, a kierownik Klubu, pan Wiesio powiedział "fajna robota."

Na uroczystej Akademii, Harcerstwo przedstawiało się w 10 cio minutowym pokazie we własnym stylu: Harcerki pokazały musztrę ze śpiewem i gimnastyką, Harcerze zainscenizowali 4 sprawności obozowe, Zuchy dziewczynki pięknie zaśpiewały a Zuchy chłopcy w hełmach strażackich i z drabiną gasili pożar. Niestety Ksiądz Biskup na tym ucierpiał, bo siedział w pierwszym rzędzie!

Pamięć o Zmarłych i Poległych.

W sobotę 5 listopada, harcerze i harcerki, zamiast normalnej zbiórki, pojechali na cmentarz Streatham Park aby dorocznym zwyczajem zająć się opuszczonymi grobami polaków. Harcerki zrobiły śliczne wiązanki kwiatów. Harcerze oczyścili groby, a potem razem zapalili świeczki odmawiając "wieczne odpoczywanie" tym wielu rodakom którzy spoczęli z dala od Polski.Specjalne modlitwy odmówiono na grobach Druhny Irki Bogdanowicz, druha Bolesława Klepackiego i Księdza Cynara.

Następnego dnia ksiądz Prałat odprawił uroczystą mszę świętą za poległych harcerzy i harcerki przypominając nowemu pokoleniu o poświęceniu i służbie Bogu i Polsce. Przed ołtarzem, pod trzema krzyżami brzozowymi zapłonęły znicza i odśpiewaliśmy modlitwę harcerską.

Pasowanie Zuchów

W czasie dorocznej pielgrzymki Harcerstwa Londyńskiego do Sanktuarium w Aylesford, w dniu 18 września zostało pasowanych na Harcerzy, trzech zuchów z naszej Gromady "Kosynierów."

Druh Michał Darowski /starsi bracia byli w 7ce/
Druh Aleksander Pluskowski /tatuś był w 7ce/
Druh Stefan Scibor /Tatuś był w 3ce/

Po pasowaniu Michał i Stefan mieli okazję fruwać w powietrzu podrzucani przez resztę harcerzy z 7ki, a zato Aleksy który przegapił podrzucanie, miał zaszczyt być ponownie pasowany /do fotografii/ przez Druha Wacka Sledziewskiego, wieloletniego Namiestnika Zuchów w Hufcu "Warszawa".

Nowe, wielkie Władze ZHP

- Podczas zlotu w USA odbył się Swiatowy Zjazd Ogólny Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju. Na zjeździe wybrano nowe władze:

  Przewodiczący ZHP - Harcmistrz Stanisław Berkieta
  Naczelnik Harcerzy - Harcmistrz Bogdan Szwagrzak

- Na Konferencji Instruktorskiej w Stanicy w Fenton, 9 października, zebrani instruktorzy wybrali na Komendanta Chorągwi - Harcmistrza Edmunda Kasprzyka. Komendantką Chorągwi w W.Brytanii została wybrana Druhna Harcmistrzyni Luna Golińska z naszego terenu.

i nowe, choć mniejsze, ale równie ważne osoby

- Druh Hufcowy zatwierdził rozkazem zmianę na stanowisku Drużynowego Zuchów. Druh Janek Dyje, po 8miu latach solidnej i owocnej służby na stanowisku Drużynowego, oddał Gromadę pod "władzę" Druha Romka Knoppa. Druh Romek już zaczął energicznie działać, a druh Janek obiecał mu pomagać i pozostał w komendzie Szczepu.
- W "Siódemce" zastępowymi zostali Jarek i Irek Ostrowscy, którzy solidnie uczestniczyli we wszystkich zajęciach.
- Redagowanie "Zawiszy" przejął ponownie Przewodnik Krzysztof Gebhardt. Co z tego wyniknie uobaczymy! /Bzdury i błędy prawdopodobnie.red./
- U Harcerek, drużynową została Druhna Joasia Skwirzyńska i wraz z Joasią Ostrowską zabrały się z wielką energią do prowadzenia pracy w "Kamiennej", zaś Druhna Oleńka Kondziela przejęła ponownie prowadzenie Gromady zuchów z Druhną Magdą Banasiak jako przyboczną.

List od Wacka

Do redakcji doszedł jeszcze jeden list od Wacka Horbaczewskiego. Jego wycieczka rowerowa na cele dobroczynne dotarła już do Turcji.

W Jugosławii podziwiał wspaniałe góry i wąwozy.Do Bułgarii rowerzystów nie od razu wpuścili, i trzeba było nadrobić 180 kilometrów /pod opieką milicji/ aby dotrzeć do innego punktu granicznego. Za to odpoczynek w Sofii bardzo się przydał przed trudnym etapem do Instambułu. Potem miała już być Azja.

Niestety nagła choroba Ojca, ściągnęła Wacka spowrotem do Londynu.Ojciec wkrótce zmarł. W imieniu redakcji i harcerzy Szczepu, przekazujemy Druhowi Wackowi i Rodzinie serdeczne wyrazy współczucia.

archiwum harcerskie.pl

Chciałybyśmy Czytelnikom "Zawiszy przedstawić jakie ma wrażenie drużyna "Kamienna" o "Siódemce". Przedewszystkim najważniejsze jest żeby podkreślić że ta grupa chłopców którą druh Mariusz prowadzi tak pięnie, jest najprzystojniejsza w ZHP. Ani 2ka, 3ka czy 8ka takich wspaniałych chłopców ma. Drużynowa na nas krzyczy że za długo szykujemy się na zbiórki ale my musimy jak najładniej wyglądać, bo przecież nasi bohaterzy muszą nas zauważyć. Wciąż nie może zrozumieć dlaczego nie możemy się skupić podczas ćwiczeń - żadna druhna nie skoncentruje się oglądając tych biegających, szalonych rycerzy. Ach... ta "Siódemka"....tylko o niej marzymy!

Drużyna "Kamienna"

Poszukujemy

/grożąc rozmową z druhem Szczepowym!/

1. Namiot 2-osobowy "Invader"
2. Kuchenka 2-palnikowa
3. Sygnałówka wojskowa
4. 4 kompasy

Kochanych posiadaczy lub znalazców prosimy o przekazanie tych przedmiotów do Komendy Szczepu!!!!!!

Obóz "Znicz"

W tym roku obóz Drużyn z południowego londynu /7ka, 20ka i 34ka/ odbył się na goscinnej farmie Państwa Zielińskich, w Wigdon Mill /Devon/.

Obóz przyjął nazwę "Znicz" w związku z tegoroczną Olimpiadą. Zastepy obozowe też miały nazwy związane ze sportem.

Zastęp Siła
Zpowy Jarek Ostrowski
Napoleon Maciejewski
Marek Siemaszkiewicz
Piotr Dudzicki
Michał Bober

Zastęp Bieg
Zpowy Tomek Ugarow
Irek Ostrowski
Jurek Mielnik
Olgierd Sawa

Zastęp Siła
Zpowy Antoś Pomian
Janusz Siemaszkiewicz
Rafał Włodarski
Stefan Bryl
Tomek Kamiński

Patrol Wędrowników
Robert Weker
Tomek Sokołowski
Andrzej Żydło

Komenda Obozu: Komendant H.O. Mariusz Soroczyński
Obożny Cw. Aluś Ugarow
Gospodarz H.O. Marek Wilowski
Piohier Cw. Tomek Marszewski /3 dni/
Kucharz Cw. Leon Malhomme
Wędrownicy Cw. Andrzej Marszewski

Poza regularnymi zajęciami obozowymi, odbył się szereg wycieczek zastępów i patroli, trzy wizyty na pływalnie./żeby się umyć!red./, wycieczka autopbusem nad morze, trzy alarmy nocne, zawody sportowe i pod koniec obozu przyrzeczenie dla 5ciu harcerzy. Na Msze Św. przyjeżdżał do nas specjalnie bardzo miły Misjonarz. ksiądz

W punktacji obozowej pierwsze miejsce zdobył zastęp "Siła"

Zanim wam dalej i głębiej opowie o obozie Dh. Olo z Warszawy /było trzech krajowców na naszym obozie/, chciałbym podziękować mojej komendzie: Alusiowi za utrzymanie dyscypliny Markowi za dobre żarcie i Andrzejowi za to że był, jest i będzie tym samym Andrzejem.

H.O. Mariusz Soroczyński
Komendant Obozu "Znicz", Drużynowy i Męczennik.

Super Zlot
Sennik Januszka

„Wstań w słońce idź!"

7.8. Spotkanie na lotnisku Gatwick. Lot trwał 8.5 godzin - musieliśmy wylądować w Goose bay bo zabrakło paliwa. Co by było gdyby paliwa zabrakło nad oceanem??! Wylądowaliśmy w Toronto - upały, pot, topimy się w autobusie. Nocleg w prywatnych domach - "jak się leciało? jak życie w Anglii? Czy Kanada nie fajna? A to mój samochód, ałeż szybko jedziemy! Toronto po nocy, śpimy z tyłu.

8.8 Pobudka o 6-ej rano /11 rano w Anglii/. Pani Szurkowska przygotowała Polsko - Kanadyjskie śniadanie tzn. "Loadsafood". Rano byliśmy w Science Center na 5-ciu piętrach można film nakręcić, pojechać na księżyc, sprawdzić siłę itd. Po południu jemy pierwszy autentycznie Północno - Amerykański posiłek Mc Donalds Hamburger! Duszno i gorąco, chcemy iść pływać ale czasu nie ma. Jedziemy do Ontario Place - wesołe miasteczko przy Lake Ontario. Przez półtorej godziny siedzimy na górce i podziwiamy widok jeziora przy ciepłej Coca coli i kanapce. Nareszcie głowy zdecydowały coś zrobić - poszliśmy na film o "Grand Canyon." Nagle słyszymy cudne słowa "wolny czas." Starsi pobiegli na łódki ale... reszta wyprawy ich przegoniła. Za następną górką jest wodny"roller coaster". Był wspaniały. Czekamy na autobus wodny i czekamy a komenda nam przedtem mówiła żebyśmy się nie spóźnili... Udany kominek wieczorem. Drugi w noclegu przy "pizza" też.

9.8. Pożegnaliśmy Toronto - bardzo serdecznie nas przyjęli. Jedziemy do Niagara. Wodospady wspaniałe. Jedziemy na obiad do polskiego osiedla w Niagara. Nareszcie przekraczamy granicę. Każdy musi indywidualnie podejść do władz i zadeklarować - czemu tu jesteś, na jak długo, kiedy wyjeżdżasz, dobrze że nie zostajesz!! Zmieniamy autobusy w Buffalo. Spotykamy po raz perwszy Georg'a Mc Gammon - fajny gość, mimo że Amerykanin. Nocleg w Rochester - kto zostawił walizkę w Toronto ? kto nie może znaleźć przyborów do mycia? Kto nie chce się myć? Pewna grupa harcerek młodszych wypowiedziała się -"nie myjemy się jeszcze - minęło tylko 3 dni i nie pachniemy wystarczająco."-

10.8. Budzimy się wcześnie i włączamy telewizor. Programy są na poziomie "Flintstones" i "Bugs Bunny". Zwiedzamy Watkins Glen State Park. Typowe krajobrazy amerykańskie - skały, wodospady, turyści w kratce i z brzuszkiem. Po południu pojechaliśmy do Corning Glass Center. Pokazana jest tu historia rzeźby w szkle, nowoczesna rzeźba i różne sposoby użycia szkła - naprawdę wspaniałe. Wieczorem dojeżdżamy do motelu. Jest basen więc chlup do wody. Harcerkom nie wolno bo mogą się utopić.

11.8. Nareszcie dojeżdżamy do Nowego York'u. Jesteśmy umieszczeni w samym centrum w Sloane YMCA. Za sąsiadów mamy myszy i karaluchy. Po kolacji, McDonalds, idziemy spacerkiem aby obejrzeć miasto nocą. Wytłumaczono nam wcześniej że mamy nie wyglądać jak turyści, nie patrzyć do góry i jak ktoś zemdleje to ignorować. Więc my idziemy marszem, 162 osób, w czerwonych koszulkach i z aparatami. Jedziemy do góry na 86 piętro Empire State Building. Widoki wspaniałe, warte wyprawy.

archiwum harcerskie.pl

25 sierpnia 1980

Kochana Mamusia i Kochany Tatusiu,

Właśnie nam chwilę czasu bo druh poszedł na odprawę by włożyć program, a my leżymy na namiotach, bo u namiocie jest pełno plecaków po wczorajszym deszczu, bo u "Rozowańów" się zawalił namiot i oni się do nas przenieśli u nocy, bo u nich się lała woda z dachu, a u nas tylko stała na ziemi. Chciałem już pisać wczoraj, ale nie miałem znaczki bo wszystko wydałem na pamiątki, i rozdałem na różne cele, a cel jest to strasznie dużo i wszyscy je biorą na muszkę. W każdym razie muszę się już zacząć pakować, bo pewno, że zgubiłem większość rzeczy to nam teraz turę pamiątek.

Dzisiaj wyszła nowa gazetka, i Hania przekazuje pozdrowienia. Mówi, że u nich wychodzi oficjalna gazeta Złotowa Skaut, i że tam jest dużo ważnych materiałów, bo u Kratach to same brdury.

W zeszłym tygodniu pojechaliśmy do Waszyngtonu gdzie była jakaś wielka gra, a wszyscy się strasznie śpieszyli, a wczoraj nagle się nie śpieszyć, bo była tępiel u basenie. bo wszyscy pojechali do Filadelfii na wycieczkę, ale 250 osób się nie zmieściło, więc były wakacje.

Teraz też napiszę list do babci bo pewnie jeszcze będziemy tutaj długo leżeć, bo wszyscy są strasznie zajęci pisaniem oświadczeń i nie ma kom nas pogonić, a wtedy bo pewnie przeleżemy do wieczora i plecaki nie wyschną, zwłaszcza, że dh. Kwatermistrz kazał dzisiaj zwijać namioty, a jeszcze nam dwie noce do wyjazdu.

Całuję Kochaną Mamusię i Tatusia, niedługo się zobaczymy. Porzec zacząć grać nudę, bo nożu nie otworzę prysznicu, a kolana i ręce mam w błocie.

Piotrek

12.8. Całodzienna wycieczka autobusowa po mieście. Nasz autobus się oddziela i kierowca daje prywatną turę. Załatwił nam turę w łódce do-okoła wyspy Manhattan. Musimy o godzinie 6-ej być w Brodelyn, w ośrodku słowiańskim, gdzie Polacy z Nowego Yorkʼu poczęstują kolacją. Spotykamy po raz pierwszy Amerykańskie hufce harcerskie oraz delegację ze Szwecji. Kominek międzynarodowy - śpiewanie tradycyjnej piosenki polskiej " I love America" - "Przecież każdy powinien to śpiewać", tłumaczy jedna druhna. Wracamy do YMCA na jeszcze jedną wygodną noc.

13.8. Żegnamy Nowy York. Mamy jechać do Princeton University, Valley forge farm, Amish Community.. na nic nie ma czasu. Za to pojechaliśmy do Hershey, do fabryki czekolady!Dojeżdżamy do motelu w Carlisle z basenem, łazienkami ale bez myszy i karaluchów. Kominek - gawęda o naszej wyprawie, kim jesteśmy, nasze odpowiedzialności na terenie zlotu etc. Uczymy się piosenki wyprawy.

14.8. Ostatni dzień wyprawy zaczyna się mszą św. śniadaniem i pochlapaniem się w basenie. Kupuję "New York Times" - prawie 300 stron ale większość to reklamy. Jedziemy do Gettysburgh, "Waterloo" Amerykańskiej wojny domowej. Nasz kierowca oprowadza nas po polach bitew. Na teren zlotu przyjeżdżamy około 7-ej. Nie wiem gdzie mam iść i do kogo się zgłosić. Po kolacji i po różnych rozmowach przez radio zajeżdżamy na teren zlotu harcerzy - śpimy tą pierwszą noc w baraku "Sloan Lodge".

15.8. Nasz pierwszy widok terenu zlotu - dobra przestrzeń, basen olimpijski i dużo drzew. Spotykamy komendę zlotu. Sniadanie w nowo zbudowanej /skończona w byłym tygodniu/ jadalni w stylu traperskim. Rozkaz - postawcie maszt .. i co za maszt w sześciu kawałkach, każdy wygięty. Mimo to stoi prosto. Przed kolacją,kwatermistrz i komendant karzą mi postawić bramę - jakie mam plany? "Gdzie drzewo?" pytam się. "Nie ma"- odpowiada kwatermistrz ale pójdzie się załatwi coś nam załatwi /„Que? red./. Po kolacji dostajemy zaproszenie na ognisko wędrownicze.Nocleg znów w Sloan Lodge /namiotu jeszcze nie ma/ ale w innym pokoju, bo ważni też tu śpią.

16.8. Sniadanie w mundurach - spóźnione. Otwarcie Zlotu Głównego na placu u harcerek. Bałagan jak zwykle. Msza Sw. Flagi podnosimy - Anglia się gorszy że najpierw podnoszą flagę USA. Każdy obóz przedstawia się okrzykiem. Poznajmy się - uczestnicy poprzednich zlotów gromadzą się do zdjęcia. Przyjeżdża delegacja z Polski. Wieczorem pierwsze ognisko zlotowe, prowadzone przez USA - nie bardzo chwalebna impreza. Jutro mamy być nareszcie ulokowani w namiocie przy komendzie harcerzy.

17.8. Zdecydowano że bramy zlotowej nie będzie - kwatermistrz za mało załatwił! Otwarcie naszego zlotu. Gra terenowa z przeszkodami dla harcerzy.Przy naszej stacji zastępy mają stać w linii i podać przez linię balony z wodą aby napełnić wiadro. Dajemy im ogromne balony, napełnione do końca. Swietna zabawa, tylko nikt tego nie bierze poważnie - bitwy wodne w rezultacie. Mamy szansę iść pływać - trzeba najpierw zdać egzamin i dostaje się "buddy tag" - przepisy amerykańskie tego wymagają. Przez naszego szpiega dowiaduję się że harcerki mają "super zlot " bo są "super harcerki". Pewien druh przychodzi i tłumaczy nam o jutrzejszej wycieczce do Washington. I tłumaczy i tłumaczy. Program co do minuty - "a czy jest czas na siu-siu" pyta się jeden komendant. "Nie, bo nie ma miejsca w programie!" Nic z naszych namiotów - znów śpimy w Sloan Lodge.

18.8. Tego dnia żaden z uczestników nigdy nie zapomni.Pobudka o 5-ej rano: autobusy mają być o godzinie 7-ej aby zajechać do Washington o 9.45 najpóźniej.7.30 - czekamy.8-ma czekamy.9-ta godzina przyjeżdżają nasze autobusy - stare, brudne, bez hamulców i bez chłodników. Dwa od razu nawalają, wysiadamy i pchamy. Dopiero przy drodze można znowu wsiąść. Dojeżdżamy do cmentarza Arlińskiego i dowiadujemy się że harcerki wogóle nie przyjadą bo wszystkie ich autobusy wysiadły /może harcerki są za ciężkie ale to inna sprawa/. Po ceremonii przy grobie Paderewskiego i obejrzeniu grobu Kennedy'ego, mamy szybką turę miasta i godzinę wolnego czasu. Potem jedziemy do Swiątyni Narodowej - tu na nas czekają biskupi i księża aby odprawić Mszę Swiętą. Czas wracać na teren zlotu. Nie widzieliśmy Kapitolu, Białego Domu Prezydenta Reagana, żadnych pomników. Za to przeżyliśmy wspaniałą organizację! W powrotnej drodze jeden autobus się zgubił,jeden miał wypadek i jeden wysiadł. Wróciliśmy o północy. Jeszcze jesteśmy w Sloane Lodge - jutro na pewno namiot postawimy, gdy go nam dostarczą.

19.8. Rano były rozegrane pierwsze rundy konkursu "My i Swiat" wiedzy historycznej,geograficznej i ekologicznej, Polski. Pogoda się dzisiaj zmieniła - przedtem było duszno i gorąco, teraz pada deszcz. Typowa pogoda letnia angielska. Po co ja tak daleko zajechałem żeby to przeżyć.Po południu dostarczają nam namioty. Rozkładamy "nasz" a tu brakuje jednego słupa - obóz z Chicago po harcersku go pożyczył. U harcerek konkurs śpiewu - jeden obóz z anglii pożyczył moją gitarę więc muszą wygrać! Komenda zdecydowała że jutro postawimy namiot jak słup się znajdzie. Robimy wartę nocną, nie wpuszczamy samochody na teren i łapiemy chłopaczków idących na randki do harcerek /Tsk,tsk - red/.

20.8. Całkiem angielska pogoda - wyglądamy jak chmurki. Harcerki zwiedzają obozy harcerzy gdzie odbywają się pokazy - muzeum woskowe i wędro-rock u wwędrowników, "limbo" w obzie harcerzy "Odwaga", skakanka w obzie "Pod totemem słońca." Po południu prywatne wycieczki do Baltimore. Wracamy na ognisko złotowe prowadzone przez Kanadę. Harcerka mówi -"Jestem Kanadyjką polskiego pochodzenia". My w Europie tak się nie czujemy. Komenda mówi nam że namiot nie zostanie postawiony więc będziemy w Sloan Lodge do końca.

21.8. Pogoda dzisiaj już lepsza ale trzeba pójść do harcerek przez gliniane błoto,na mszę św.,defilady i na obiad. Po obiedzie jest oficjalne otwarcie olimpiady zlotowej. Spotykamy po raz pierwszy Dha. Haleckiego. Planował olimpiadę przez dwa lata. Otwarcie podobne do olimpiady w Los Angeles, ale bez spadochroniarzy i mew. Finał konkursu "my i świat". Anglia bierze pierwsze trzy miejsca. Wieczorne ognisko, prowadzone przez nas bardzo się udało - wszystko pod kontrolą, głośno śpiewamy i dyrygujemy wyraźnie i w tempie.

22.8. Całodzienna wycieczka do Filadelfii gdzie nie ma sera i do Doylestown, amerykańskiej Częstochowy. W Doylestown były blaszki pamiątkowe ale Marszewskiego nie było. Ognisko z Kanadą - przyjemnie nam, ale jakaś Druhna zdecydowała że to nie na poziomie bo za dobrze się bawimy.

23.8. Dalszy ciąg olimpiady - Dh. Halicki wszystko chce sam organizować i wszędzie być, ale prawie nic jest zbudowane. Bieg na sto metrów,dużo osób zgłosiło się ale organizatorzy o tym nie wiedzą oraz ktoś zebrał zgłoszenia i je zgubił.Anglia wygrała konkurs poniżej lat 13, Kanada powyżej.Deszcz padał wieczorem, kominek pod dachem i bitwa o suche miejsca.

archiwum harcerskie.pl

24.8. Program Indianski. Rano olimpiada. Po każdym wręczeniu medala - hymn olimpijski. W rezultacie na końcu tylko 10 osób zostało. Po obiedzie przyjechali Indianie /nie z turbanami ale z Bogami, bębnami i śpiewami. Niestety było tak gorąco że uciekliśmy w cień. Wieczorem lał deszcz. "Pow - wow" miał miejsce w jadalni harcerek. Jakoś 300 osób się zmieściło. Tańczyliśmy śpiewaliśmy i słuchliśmy bajki i "Fast Running Buffalo Woman." Delegacja z Polski zorganizowała kominek ilustrujący rolę harcerstwa w latach Solidarności w inscenizacjach i raportach.

25.8. Dziś całodzienna gra techniczna. Jestem sędzią przy punkcie sanitarnym. Mam nadzieję że ja nie złamię przy nich nogi - chustka zawiązana koło kolana, pas na nodze, ranny idzie piechotą a sanitariusze trzymają go pod ręce. Dowiedzieliśmy się że mamy nowego przewodniczącego.

26.8. Strasznie nudna gra polowa całodzienna. Dowiedziałem się jak wygląda "poison ivy" i muszę być na nią nieczuły bo parę razy na niej siedziałem bez skutku. Dyskoteka u wędrowników tak popularna że mało kto brał udział w grze. Ostatnie centralne ognisko. Dobra atmosfera bo wszyscy już się poznali.

27.8. Cały dzień pakujemy się i transportujemy wszystko do obozu harcerek. Żegnamy się z obozami które dzisiaj odjeżdżają. O północy przyjeżdżają autobusy. Łzy śmiech i śpiew - wreszcie jesteśmy w drodze powrotnej.

28.8. By nie zapomnieć smaku jemy śniadanie u "McDonalds. Zatrzymujemy się po amerykańskiej stronie Niagara Falls. Andrzej i ja kupiliśmy pizza ponad 2 stopy szeroką - ludzie się patrzą i dziwują gdy zjadamy wszystko razem z pudełkiem. Deszcz przestaje padać - czas na ostatnie zdjęcia. Jedziemy do Toronto Na lotnisku jedna harcerka jest pewna że zgubiła bagaż ale po godzinie szukania się znalazł. Samolot mały i niewygodny ale staramy się w nim spać.

29.8. Powrót do Londynu o 11ej rano. Żegnamy się " oczywiście że się kiedyś spotkamy etc..." Zmęczeni reprezentanci brytyscy wracają do domów na kąpiel, opowiadania i zzzzzzzz.

KTO JEDZIE NA NASTEPNY ZLOT ???????

„Wstań w słońce idź!"

STRON 8 CENA 75.— ZŁ

TYGODNIK POWSZECHNY

WPÓŁCZESNE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

ROK XLII KRAKÓW 23 PAZDZIERNIKA 1988 NR 43 (2052)

...IV Swiatowy Zlot ZHP Poza Granicami Kraju odbył się w leżącej na pograniczu stanów Pensylwania i Maryland miejscowości o nazwie Rising Sun. To jakby odpowiednik hasła Zlotu "Wstań,w słońce idź !". W dniach 15-28 sierpnia skauci amerykańscy udostępnili swoje obozowiska ponad 1100 osób liczącej gromadzie harcerek i harcerzy wszystkich pokoleń,od zuchów poczynając a na weteranach ze zlotu w Spale kończąc. Obok amerykańskiej wciągnięta została na maszt polska flaga a wszystkim charakterystycznym miejscom na terenie obozu nadano polskie nazwy:Kasprowy Wierch,Aleje Jerozolimskie,Plac Zamkowy i tp; przepływająca między obozami rzeczka Octoraro została na czas trwania Zlotu ochrzczona mianem Wisły.

Był to kolejny zlot Harcerstwa na Wychodźstwie,lecz pierwszy,w którym uczestniczyli goście z kraju,stanowiący ponad 30-osobową grupkę - Krajową Drużynę Zlotową. Teza,którą przez ostatnie lata często podnoszono tak nad Wisłą,jak i nad Tamizą - że Harcerstwo jest jedno - znalazła swe praktyczne zastosowanie i będzie owocować dalszą współpracą. W składzie Krajowej Drużyny zlotowej byli:Naczelnik Szarych Szeregów-hm.Stanisław "Orsza"Broniewski, oraz kapelan spod Monte Cassino-Ojciec Adam Studziński.Towarzyszył nam podczas zlotu także ksiądz biskup Adam Dyczkowski z Wrocławia,znakomity jak się okazało wodzirej ogniskowy...

/urywek z Listu hm.Jerzego Bukowskiego z Krakowa, do Redakcji Tygodnika Powszechnego 23.10.88/

treści wylądowały na kolanach Dh. Oboźnego który zaczął je z zapałem przeglądać / wiadomej? Zawisza?, Na Tropie? red./.Rzecz miała miejsce w autobusie 24ego lipca, jadącym do Devonu w pobliżu farmy "Wigdon Mill." Autobus ten był załadowany różnorakim sprzętem obozowym,oraz grupą 22 rozwrzeszczanych osobników. Jazda autobusem przyczyniła się walnie do konfiskaty rzeczy które Aluś podsumował zdaniem "dobrze że kobiet nie ma na obozie." Po takim początku można było się spodziewać wszystkiego. Na szczęście dojechaliśmy bez dalszych problemów na miejsce. Później 3 dni pionierki przedłużającej się o tydzień i budowa strasznego mostu, huragan rwący flagę na połowę i przechylający maszt o 30° i wiele, wiele innych rzeczy składających się na obraz pierwszego tygodnia.

Obóz miał nazwę"Znicz" a nazwy zastępów "Siła","Rzut" i "Bieg" świetnie pasowały do charakteru uczestników. Dzięki właściwościom uczestników i sportowemu charakterowi obozu, rywalizacja szła po olimpijsku. Najbliżej latryny i wyjścia z pola stacjonował zastęp wędrowników, pod komendą Andrzeja M., pragnącego w najbliższej przyszłości zamienić mundur harcerski na wojskowy....a może na ślubny garnitur. Tuż koło wędrowników rozłożył sie namiot "Siły" pod rozkazami starego wygi obozowego Jarka O. Dalej w rzędzie stał namiot "Rzutu" z zastępowym Antosiem P. Na samym końcu, lub na początku, jak kto woli, rozłożyli się "Boegacze" pod wodzą Tomka, jednego z harcerskiej mafii Ugarow, gdzie również byłem ja. Na samym końcu stała komenda. Oprócz tego stała też kuchnia, magazyn, brama itd.

Dla Irka i Jarka, nic nie znaczyło pokrewieństwo rodzinne gdy w grę wchodziły punkty. Zastęp wędrowników utracił swego członka Andrzeja Ż. na wskutek zwichnięcia nogi, nie wiadomo czy podczas wędrówki /wersja oficjalna/ czy w czasie zabawy tanecznej /wersja plotkowana/. Janusz S. zdezerterował do słonecznej Francji a brat jego Marek, uciekł w dzień gości do Londynu.

Wspomnę też z wrodzoną skromnością o trzech krajowcach do których miałem zaszczyt się zaliczać, a którzy podnosili w sposób znaczny, poziom języka ojczystego na obozie. I odwrotnie, Michał B. z Mokotowa poczynił postępy w angielszczyźnie, wymawiając słynne zdanie na jednym z pokazów -"Aj em e dog end Aj ijt bons"-

Nie brakowało i innych atrakcji typu 5 nocnych alarmów w 2 noce pod rząd, bieg nocny 6-cio godzinny, 2 napady itp. Nad wymyślaniem tych przyjemności męczyli się członkowie komendy umilając sobie czas nocnym śpiewaniem. Nie wspomniałem jeszcze szerzej o wielu ludziach, zdarzeniach i ideach, które miały miejsce na akccji letniej w Wigdon Mill. Warto na zakończenie pogratulować zdobywcom stopni, sprawności i awansów i dodać po staropolsku : "I ja tam byłem, miód i wino piłem...."

Olgierd Sawa

+Do gromady Zuchów przybył nowy zuch FRANEK. Witamy!

=Zuch Julian Paszkiewicz wystąpił przed całą szkołą angielską w mundurze zuchowym i powiedział "I am a Polish Scout!"

^Tomek M. na studiach w Norwich tak zatęsknił za Mariuszem że napisał mu o swoich przygodach.

.W ostatnim tygodniu Dh. Stefan dzwonił do wszystkich na pogadanki ze Swindon bo firma płaciła.

§Zamieżaliśmy coś napisać o Magdzie B. ale w końcu zdecydowaliśmy że wolimy żyć!

%Druh redaktor Zawiszy mówi "Halo" tym których od stu lat nie widział i bawi się trzcionkami na maszynie do pisania.

OLO

Opowieści obozowe Olka-krajowca

archiwum harcerskie.pl

Kamyczek

Nowy rok się zaczął i znim przyszły pewne zmiany. Po Oleńce Kondziela,drużynową została Joasia Skwirzyńska. Przyboczną jest Joasia Ostrowska i Iwonka Walicka, Skarbniczką Iwona Kowalczyk, magazynierką Lidia Siemaszkiewicz.

Rok zaczął się pielgrzymką do Aylesford w której brała udział większa część drużyny. Ewa Hertz została przeniesiona z gromady "Bratki" do drużyny. We wrześniu również odbyły się zawody siatkówki i dwu ogni. Kamienna niestety nie miała szczęścia w tych zawodach mimo że "matką" była nasza energiczna przyboczna Iwona Walicka.

Wycieczka

25ego września była wycieczka drużyny na grzyby do Sadyby Litewskiej. Były konkursy znalezienia największego borowika oraz rozpalania ogniska najszybciej i gotowania obiadu najszybciej i najsmaczniej.

Po obiedzie organizowała gry Joasia O. gdzie było dużo śmiechu i hałasu, po czym było ognisko /zbudowane przy pomocy Mariusza i Tolka/ i rozdawanie nagród.Były pokazy zastępów z morałami np. "Zawsze słuchaj zastępowej" i "nie jedz niczego jeżeli nie jesteś pewna że jadalne.

Po gawędzie drużynowej, było rozdanie orderów muchomora pierwszej klasy. Oto wyniki:

Najszybciej rozpalone ognisko i ugotowany obiad - Zp. Bursztyn
Najsmaczniejszy obiad i najlepszy pokaz - Zp. Szafir
/Komenda pobiła wszystkich przy "drobnej" pomocy druhny Luny Golińskiej, szczepowej./
Zbudowanie ogniska - Mariusz i Toluś.
Przywiezienie harcerek do Sadyby - Dh. S.Bogdanowicz /który natychmiast zjadł swój order!/
Największy grzyb - Pan Walicki /niestety borowików nie było/.
Drugie miejsce zdobyła Ania Szkutnicka.
Pomoc w organizowaniu wycieczki - Dhna. Luna.
Organizacja wycieczki - Dhna Joasia S.

Po odśpiwaniu "Idzie noc" pojechałyśmy do domów. Zdjęcia z wycieczki są na tablicy w Polskiej Szkole.

Imprezy

Czyszczenie grobów polskich odbyło się 5ego listopada wraz z harcerzami /patrz str. 2/. 6ego odbyła się msza młodzieżowa na której miałyśmy być w idealnych mundurach! Po mszy był kominek po - obozowy, w klubie gdzie pokazane były przezrocza i film ze zlotu w Stanach Zjednoczonych. Harcerki, jak zawsze!!?, zorganizowały sok i biszkopty.

Co dalej ?

Planujemy Andrzejki wspólne z 7ką /25.11.88 w Bursie. Dalsze szczegóły będą podane później.

Zimowisko drużyny odbędzie się w St. Briavels 16 - 18-ego grudnia. Okazja naprawdę dobrze się poznać, a kto wie, może nawet Sw. Mikołaj do nas przyjdzie!!

Opłatek Parafialny na który szykuje się duży pokaz.

Oczywiście będzie więcej wycieczek, sprawności do osiągnięcia, więc jeżeli ktoś z was chce sie zapisać do tak fantastycznej drużyny zkontaktujcie się z członkami komendy jak najszybciej!

Do zobaczenia

KPH

Dla upamiętnienia XXX lecia Koła Przyjaciół Harcerstwa z naszego terenu w niedzielę 2 października odprawiona była Msza Święta za zmarłych i żyjących członków KPH. "Siódemka" wystawiła wartę honorową z proporcem.

Bawimy się na Pikniku

Tey Piknik harcerski odbył się 17 lipca, jak zwykle w Sadybie Litewskiej. Tym razem do bywalców dołączyli znajomi iprzyjaciele z Drużyn Harcerek "Narew" i "Wisła", Żuchy z Gromady "Grzybowe ludki" oraz Drużyn Harcerzy 20ki i 34ki.

W autobusie dziki tłok. Na parkingu Andrzej Marszewski upycha samochody. Część chłopaków, kopie z zapałem piłkę. Pod drzewami roi się od małych i mniejszych dzieci. Harcerki biegają z kompasem i historią po lesie. "Skarb" znalazły zuchy z Gromady "Grzybowe Ludki!" Na basenie pływają i topią się. Kapehy z wałówką. W namiocie fotografie z historii harcerstwa. Piknikują - deszcz odwołany.

Wreszcie trochę spokoju ipowagi. Msza święta, polowa, celebrowana przez Księdza Władysława. Po Mszy, raport zbiorowy /Zuchy, harcerki, harcerze, KPH i stara gwardia z latoroślami./ Pan Rotmistrz Berkieta wręcza "Siódemce" nowy proporzec uszyty przez harcerkę w Polsce.

Potem wybryki, wyścigi, zawody dzieci płaczą, tatusie grają w siatkówkę, a Adam Bryl dyryguje w konkursie przeciągania liny. Ktoś wygrał.

Na koniec - ognisko. Prowadzą Jaś Ciechanowicz i Marek Banasiak. Spiew wspaniały, okrzyki też. Pokaz zuchów pod wodzą Magdy Sokołowskiej bardzo udany. Zuchy "Kosynierzy" z entuzjazmem i fachowością inscenizują. Pożar ugaszony. Trzeba jechać do domu. Wielki krąg - "Idzie noc."

Do zobaczenia 16 lipca 1989 roku!

w Gromadzie Zuchów

Nie dawno temu nasze dzielne zuchy w Gromadzie "Kosynierów" zaczęły robić sprawność aktora. Narazie zuchy przedstawiły różne interesujące pokazy. Niektóre były lepsze od innych, ale byłem zadowolony że wszystkie zuch starały się by zrobić je jak najlepiej. Mamy teraz w gromadzie 16 chłopców i zachęcam wszystkich chłopców w wieku do 11tu lat aby dołączyli do naszej gromady.

W tym roku, zuchy Edzio Olejnik, Oskar Czerniawski i Olek Carson pojechali na Kolonię do Penhros. Również pojechałem ja i Janek Dyja, czas płynął miło, beztrosko i wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni z pobytu w Walii.

Czuj!

Romek Knopp
Drużynowy Zuchów

Co mogą mieć ze sobą wspólnego te dwie jednostki Harcerskie? Zdawałoby się że nic. A jednak Druhna Ewa Gieratowa /Ta z Betlejem, USA/ połączyła je w piśmie "Znicz" wydawanym w Ameryce, twierdząc że jedni i drudzy wypisują w swoich pisemkach "Krecik" i "Zwisz" podobne bzdury! /czy też coś podobnego/ /Co?? Hy?? Bzdury!?? Idę pisać do naszego adwokata Gadu, Gadu i Gadu. Red./ /Zamknij się i daj mi skończyć. Autor artykułu/. Jesteśmy popularni za Oceanem.

I jest drugi związek z "Warmią" Jest tam pHm. Krzysztof Kądziela który kiedyś opiekował się zuchami w naszym Szczepie ale....jak słusznie zauważono w poważnym piśmie "Znicz", odmłodziliśmy Druha Krzysztofa w "Zawiszy o jakieś 30 lat, za co chyba się nie obraził A co robi synek?

Redakcja "Zawiszy" przekazuje Redakcji "Znicza" pokłony do pasa.

archiwum harcerstwa USA

Bzdury same

Bzdur

Na mistrzowstwa sportowe harcerzy Londyńskich z.10 miała wyruszyć wielka ekipa z "Siódemki". W sobotę trenowali, a ... w niedzielę zaspali. Wyjechał tylko Romek Knopp /jako kibic drużyn żeńskich/ i Szczepowy /jako szofer harcerek z "Kamiennej"/. Harcerki dzielnie walczyły w dwa ognie, 20ka zdobyła drugie miejsce w "Dwu Ogniach" a "Siódemka" może za rok się lepiej postara!

Horendalne Bzdury

Straszne Bzdury

Powrót po wielu latach na zaszczytną posadę redaktora "Zawiszy" jest momentem zasanowienia i rozwagi. Nasuwa myśli takie jak "Dlaczego ten drań Janusz tak szybko się zgodził przekazać mnie to zajęcie? Co on wie a ja nie?" oraz " jak osoba która prowadzi pług do śniegu dostaje się do pracy?"

Zchodząc z wyżyn Kriegspiel'u gdzie husaria znosi regimenty Ironsides Cromwell'a wstępnym bojem a piechota polska i kozacka, wspierana przez pancernych i dragonów wycina w pień berdyszami nieszczęsną piechotę "New Model Army" opuszczoną przez własną kawalerię zgonioną z pola przez kawalerię cudzoziemską, kozaków i tatarów, chcę podziękować tym którzy przyczynili się do popełnienia tego numeru "Zawiszy" jak również tym którzy zamierzali się przyczynić ale im nie wyszło /duża pomoc/ a wreszcie tym którzy nie zamierzali pomóc ale zostali przekonani że to jest dobra rzecz /Druh Stefan powie że jesteś kochany!// a druh redaktor nie spotka się z tobą wieczrem przy zbiornikach z gazem/.

Do zobaczenia moi kochani, idę teraz bić ciemieniem w mur. To daje ogromną przyjemność gdy się przestanie. I pamiętajcie o zbiornikach z gazem jeżeli nie kupicie egzemplarza tego światłego publikatu.

Pytanie: Dlaczego redaktor "Zawiszy ma czerwone kropki?
Odpowiedź : Żeby mieć wymówkę w pracy, dlaczego siedzi w domu i pisze "Zawiszę".

Australijskie Bzdury

Redakcja "Zawiszy" serdecznie przeprasza Druhnę Anię Sz. za treść notatki w "Zawiszy" Nr41. Na przyszłość obiecujemy być grzeczniejsi.

Red.

Mitegbdurki

jeszcze więcej Bzdur

Wyjątkowe Bzdury

- Siatkarze z "Białych Orłów" zdołali już parę meczy przegrać i parę wygrać. Ostatnio wybrali na prezesa Wacka Horbaczewskiego /który okazuje się, nie tylko na rowerze umie jeździć/ i są nadzieje na lepsze wyniki zespołu. Zespół dziewcząt powiększył się wreszcie o pełne zapału nowe siły z drużyny harcerek "Narew."
- Donosiliśmy w Nr.41 o konkurencyjnym klubie "Białe Orły" - futbolarzy. Gra w nim kilku dawnych harcerzy z "Siódemki". W pięciu meczach zdobyli 1 bramkę i.... nie można się doliczyć ile stracili, ale poprawa jest za każdym przegranym meczem.

Druh Andrzej Osiecki, były Drużynowy zuchów doczekał się córeczki, na imię jej KASIA.

Druh Wojtek Gaworzewski, były Szczepowy, też się doczekał, ale synka, na imię mu KRZYSZTOF

Gratulujemy szczęśliwym mamom i tatom.

Plotki

Kompletne Bzdury

"Zawisza" Nr.42 13.11.1988
Redaktor K.S.Gebhardt
Adres Redakcji 2 Manchuria Villas
Wix's Lane
London SW4 OAG
tel: 01 228 8545
Redaktor okładki : Romek Knopp
Naczelny Redaktor bzdur : S.Bogdanowicz
Zca Naczelnego Redaktora bzdur : M.Soroczyński
Wice - redaktor bzdur : J.Marszewski

Więcej Bzdur

Znalezione

Druh Romek Kruszewski proszony jest o odbiór książeczki służbowej z dawnych lat u Szczepowego.

Bzdury!
(dla odmiany)

archiwum harcerskie.pl